

**Prawa pracownicze i społeczna odpowiedzialność biznesu.
Relacja z debaty o zielonych miejscach pracy**

Maciej Słobodzian, Lidia Dąbrowska

Cykl debat Fundacji Strefa Zieleni oraz Fundacji im. Heinricha Bölla zaliczył swój kolejny przystanek 29 października we wrocławskiej księgarni Tajne Komplety. Po raz kolejny we współpracy z Fundacją CentrumCSR.PL debatowano na temat praw pracowniczych i społecznej odpowiedzialności biznesu.

Moderator Grzegorz Piskalski, dyrektor Fundacji CentrumCSR.PL, na wstępie dyskusji opowiedział o ostatnich działaniach Fundacji, w tym o przeprowadzonym monitoringu 227 polskich przedsiębiorstw pod kątem ich stosunku do idei społecznej odpowiedzialności biznesu. Wyniki monitoringu wykazały, że zaledwie połowa badanych przedsiębiorstw odnosi się do tych fundamentalnych kwestii .

Wspomniał również o monitoringu łańcucha produkcyjnego, sprzętu edukacyjnego oraz o bardzo ważnym dla tych badań raporcie „Zmęczone ciała i bezcenne produkty. Warunki pracy kobiet w specjalnej strefie ekonomicznej przemysłu elektronicznego”. Jego autorką jest jedna z panelistek – Małgorzata Maciejewska, reprezentująca Inicjatywę Pracowniczą badaczka z Uniwersytetu Wrocławskiego.

Specjalne Strefy Ekonomiczne w praktyce

Zdaniem Małgorzaty Maciejewskiej Polska jest krajem idealnym dla wielkiego biznesu. Wpływa na to m.in. system Specjalnych Stref Ekonomicznych pozwalający na zaniżanie kosztów i warunków pracy oraz słaba ochrona prawa pracy i związków zawodowych.

Małgorzata Tracz, współprzewodnicząca Partii Zieloni, kontynuując wątek SSE zadała pytanie o to, jaką wizję pracy i zatrudnienia warto promować. Podkreśliła, że Polska postanowiła pójść „na skróty” tworząc SSE, które dają tylko tymczasowe miejsca pracy. Co więcej, jej zdaniem, nie rozwijają one polskiej gospodarki – wykonuje się w nich często najprostszą pracę, degradującą kraj do roli montowni. Wspomniała również, że oddziały SSE zaczynają powstawać w wielkich miastach, w których nie spełniają swojej pierwotnie zakładanej roli. W działających na obszarach SSE zakładach zamiast ludności lokalnej zatrudnienie znajdują osoby dowożone z powiatów dotkniętych długotrwałym bezrobociem.

Zwróciła również uwagę na fakt, że wielkie korporacje nie tylko korzystają z ulg wynikających ze SSE, ale często również z programów unijnych, które służą im do dalszego obniżania kosztów pracy.

„Alternatywą mogą być zielone miejsca pracy, które ze swojej natury generują godne, trwałe zatrudnienie, wspierające innowacyjność gospodarki oraz przyjazne środowisku”, podkreśliła Tracz. Wizja zielonych miejsc pracy to nie tylko energetyka odnawialna, ale także transport, edukacja, rolnictwo czy nauka. Wszystko, co może być ukierunkowane na zrównoważony rozwój społeczno-gospodarczy z poszanowaniem ochrony środowiska. „Ważne są przede wszystkim lokalne miejsca pracy, które powstają często obok inwestycji np. w farmy wiatrowe. To wielka

szansa dla wsi, gdzie będzie można stymulować rozwój agroturystyki czy też rolnictwa ekologicznego – bardziej pracochłonnego, ale też bardziej przyjaznego środowisku, produkującego zdrowszą żywność o wyższej jakości”, wymieniła Tracz.

Odpowiedzialność instytucji publicznych

Grzegorz Piskalski wspominał o najnowszym raporcie wrocławskiego Ośrodka Myśli Społecznej im. Ferdynanda Lassalle'a (OMS) na temat społecznej odpowiedzialności instytucji udzielających zamówień publicznych. Studium bada stan odpowiedzialności instytucji publicznych za otoczenie, w którym funkcjonują. Próby odpowiedzi znajdą się w końcowym raporcie z badań, które OMS przeprowadził w 64 instytucjach publicznych we wszystkich 16 województwach. Raport opisuje między innymi postępującą komercjalizację usług publicznych oraz konsekwencje wprowadzenia rynkowego modelu zarządzania w usługach publicznych. „Państwo w chwili obecnej daje tylko pieniądze na daną usługę, ale tymi pieniędzmi nie zarządza. W pewnym sensie jest sternikiem, ale samo nie wiosłuje”, mówił Syska. Jak wskazuje analiza, urzędnicy poczuli się wyłącznie do odpowiedzialności za finanse publiczne, ale już nie za jakość pracy finansowanej ze środków publicznych.

Outsourcing usług takich jak sprzątanie czy ochrona może być doskonałym przykładem ilustrującym spadek jakości pracy i usług. Instytucje publiczne, które rozumieją odpowiedzialność społeczną w zamówieniach publicznych jedynie przez pryzmat ceny, potrafią psuć rynek pracy stawianymi w nich warunkami. „Wielu pracodawców w sektorze usług technicznych mówi nam, że chcieliby oferować godne warunki pracy, lecz warunki przetargów im na to nie pozwalają”, podkreślał Syska. Jego zdaniem wzrost płac i stosowanie klauzul pracowniczych w przetargach może zmienić ten negatywny trend na rynku pracy.

Piskalski nawiązując do tematu zamówień publicznych opowiedział o działaniach Centrum CSR.PL, które również taki monitoring i badania prowadziło. We Wrocławiu klauzule społeczne są uwzględniane tylko w 6% zamówień.

Przyszłość związków zawodowych

W czasie debaty poruszono także temat kondycji związków zawodowych i ich przyszłości.

Zdaniem Małgorzaty Maciejewskiej istnieje wiele modeli związków zawodowych oraz narzędzi pozwalających na działania aktywizujące pracownice i pracowników – od najprostszych zapisów w statucie związku, poprzez komisje środowiskowe zrzeszające osoby z tej samej branży (np. NGO), aż po komisje międzyzakładowe, które mogą reprezentować i obejmować zbiorowymi układami pracy osoby pracujące na tzw. umowach śmieciowych.

Po co nam CSR?

„Moim zdaniem to smutne, że musimy przekonywać instytucje publiczne do społecznej odpowiedzialności. To powinno być dla nich oczywiste!”, mówił Syska. Podkreślił, że Polska to w skali globalnego podziału pracy kraj peryferyjny z niewysokimi płacami i niską innowacyjnością. „Nie przypadkiem Amazon przeniósł się z Niemiec do Polski – z kraju o wysokiej kulturze politycznej do nas. Tylko silniejsze państwo odgrywające istotną rolę w gospodarce może to zmienić”, uważa Syska.

„Lepsze miejsca pracy to lepsze prawa pracownicze. Silniejsze państwo to bardziej etyczni przedsiębiorcy, na których państwo tą etyczność wymusza”, podkreślał. Zauważył też, że nie da się podnieść innowacyjności polskiej gospodarki bez aktywnej roli państwa oraz wspierania przez nie badań i rozwoju. „Zamiast promować CSR powinniśmy wzmacniać państwo oraz zaufanie do związków zawodowych i instytucji publicznych”, zakończył.

Jak na te opinie zareagowała licznie zebrana publiczność?

Pierwszy głos z sali określił ideę CSR jako słuszną w zamyśle, lecz zawłaszczoną przez biznes zyski dla celów marketingowych. CSR wywodzi się z krajów rozwiniętych z czasów przed agresywnym neoliberalizmem. Inny wyraził zdanie, że Polska pozostaje gospodarką peryferyjną od 400 lat.

Maciejewska odnosząc się do tych głosu zaznaczyła, że obecnie Państwową Inspekcję Pracy pozbawiono możliwości skutecznego realizowania swoich obowiązków – limity kar za łamanie praw pracowniczych są, jej zdaniem, zbyt niskie.

Kolejny głos zwrócił uwagę na to, że CSR musi być dobrowolnym działaniem firmy, inaczej będzie po prostu nieskuteczny. Zaznaczył również fakt, że firmy społecznie odpowiedzialne osiągają lepsze wyniki, a w niektórych branżach, jak np. bankowość, CSR zakorzenił się on tak mocno, że stał się jedną z form konkurencji o nowego klienta.

Na zakończenie spotkania padło pytanie z sali o zainteresowanie członkostwem w związkach zawodowych. Maciejewska odpowiedziała, że do Inicjatywy Pracowniczej zapisuje się coraz więcej osób powyżej 30. roku życia rozczarowanych swoją dotychczasową sytuacją zawodową.

Walcząc o godną pracę

Przez lata ze względu na wysoką stopę bezrobocia utrzymywało się przekonanie, że posiadanie pracy jest wartością samą w sobie. Dyskusja pokazała, że kwestia ta jest znacznie bardziej złożona. Wzrost gospodarczy nie przekłada się automatycznie na poprawę sytuacji wszystkich pracowników i pracowników.

Myśląc zatem o lepszej przyszłości z większą ilością zielonych miejsc pracy nie można zapominać o tych wyzwaniach. Instytucje, takie jak związki zawodowe nadal mają do odegrania niemałą rolę społeczną i ekonomiczną. Dialog, służący wzmocnieniu głosu strony pracowniczej pozostaje jednym z ważniejszych postulatów progresywnej polityki.

Zawarte w tekście poglądy i konkluzje wyrażają opinie autora i nie odzwierciedlają oficjalnego stanowiska Fundacji im. Heinricha Bölla.